W. P.

Cena Nr. 25 gr. Należytość poczt. opł. ryczałtem.

ECHO ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO

Bezpartyjny tygodnik dla wszystkich.

Chrzanów, Jaworzno, Krzeszowice, Oświęcim, Siersza, Szczakowa, Trzebinia, Zator.

Nr. 1. Niedziela, dnia 12 kwietnia 1931. Rok I.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redaguje Komitet SZCZĘŚĆ BOŻE!

Redakcja i Administracja: Jaworzno ul. Mickiewicza Konto czekowe P. K. O. Nr. 404.101. Tel. Nr. 35.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA CZYNNA CODZIENNIE OD GODZ. 15 DO 18.

OD REDAKCJI.

Posyłamy drugi numer naszego tygodnika p. t. **„Echo Zagłębia Krakowskiego“** do Waszych chat i domków.

Ponieważ chcemy być wyrazem Waszych życzeń i pragnień, ponieważ chcemy **wydawać tygodnik dla wszystkich i dążyć do konsolidacji i współpracy wszystkich warstw społecznych naszego Zagłębia,** bronić pokrzywdzonych i służyć wszystkim słowem pociechy i rady, przeto prosimy o wyrażenie swojej opinji czy to w kierunku dodatnim czy też ujemnym o naszym tygodniku.

REDAKCJA.

Do P. T. Czytelników.

Do pierwszego numeru załączyliśmy czeki P. K. O. Nr. 404.101. i prosimy o wpłacenie prenumeraty. Jeżeli ktoś z P. T. Czytelników nie zamierza prenumerować tygodnika, zechce łaskawie tygodnik wraz z czekiem dać sąsiadom lub znajomym, którzy objawią chęć zaprenumerowania tygodnika. REDAKCJA.

Pamiętaj posłać prenumeratę do „Echa Zagłębia Krakowskiego“ Złotego straci się czasem niepotrzebnie.

PROCES PRZEBUDOWY SPOŁECZNEJ.

Z pośród wielu aktualnych, pierwszorzędnej wagi zagadnień Polski Niepodległej dwie kwestje wysuwają się na czoło.

Pierwsza z nich, to sprawa potęgi gospodarczej Rzplitej; sprawa druga to oparcie bytu Państwa **na zorganizowanym świecie pracy.** I jedno i drugie wypływa z głębokiej troski o przyszłość Polski, o zapewnienie Jej trwałych, najlepszych warunków wszechstronnego rozwoju.

Jedynym tutaj kluczem zdolnym rozwiązać i zrealizować powyższe zagadnienia jest Demokracja, której ideologia wypływać musi z tego głębokiego przeświadczenia, **że moc i trwałość Rzeczypospolitej Polskiej przedewszystkiem oprzeć się musi na mocy i harcie państwowotwórczym zamieszkujących Rzplitą obywateli.**

Wszystkich obywateli społeczeństwa polskiego **nie** chcemy dzielić na części lepsze i gorsze. Wszyscy obywatele, całe społeczeństwo, równi są w obliczu wielkich obowiązków wobec państwa, które nie może służyć jedynie interesom tej czy innej grupy narodowej etnicznej czy wyznaniowej, jak również tej czy innej klasie społecznej.

Demokrację w Polsce najmocniej zachwiały same stronnictwa liberalno-demokratyczne. Dano Polsce liberalną Konstytucję a mas społecznych nie przygotowano do życia w formach demokratycznych. Z ustroju demokracji uczyniono system parlamentarnej partjokracji, w ktorej wielu demagogów politycznych wykorzystuje ciemnotę mas ludowych.

Mas tych robotnika i chłopa nie można pozbawiać głosu i wpływu na bieg spraw gospodarczych i politycznych państwa, ale trzeba je przygotować do tych zadań, aby Rzeczpospolita demokratyczna mogła być istotnie rządzoną przez zorganizowane społeczeństwo a nie przez jednostki czy grupę ludzi, uzurpujących sobie prawo przemawiania w imieniu ludu, dostawszy się na odpowiedzialne stanowiska przez demagogię.

Tak było w Polsce przed majem 1926 roku.

Ostatnie trzy lata przyniosły znaczną poprawę stosunków politycznych, gdyż postawiono na naczelnem miejscu postulat dobra państwa a nie interesy poszczególnych stronnictw. Stan obecny, nacechowany dezorganizacją społeczeństwa nie może być jednak uznany za stan, który ma trwać wiecznie.

Zapoczątkowany przez przełom majowy **proces przebudowy struktury psychicznej społeczeństwa** i zmiany jego stosunków do własnego państwa, jako najwyższego dobra, **winien być pogłębiony, musi on doprowadzić do istnej demokracji poprzez wychowanie i uobywatelenie szerokich mas.**

Hasło demokracji każe nam zajść do dołów społecznych każe nam związać inteligencję pracującą z warstwami robotniczą i włościańską.

Dokonać zaś tego zadania możemy przez rozwinięcie silnej akcji na terenie działalności społecznej, czy to w Związku Strzeleckim, czy w Związku Młodzieży Wiejskiej lub robotniczej, czy też w innych stowarzyszeniach kulturalno-oświatowych.

Wykształcić musimy przez pracę społeczną nowy typ Obywatela-Polaka, to znaczy nie tylko **z nowemi pojęciami ale i z nowem sumieniem,** dla którego własne państwo będzie codzienną troską obywatela, dla którego nie egoistyczny, partyjny czy klasowy interes ale **dobro całej Rzplitej** będzie najwyższem prawem.

Juljusz Inglot.

ROBOTNICY!!! Organizujcie się!

Klasa robotnicza Zagłębia Krakowskiego stoi wobec faktu wypowiedzenia umowy zbiorowej w górnictwie.

Wiemy do czego przemysłowcy węglowi zmierzają!

Widząc z jednej strony rozbicie robotników na rozmaite grupki zwalczające się między sobą, z drugiej ustępliwość Cekawistycznych Związków Zawodowych — jak to n. p. stało się w przemyśle naftowym, gdzie podpisano 7% obniżkę płac będą się starali przy osłabieniu pierwszych i pomocy drugich pod pozorem ciężkiego kryzysu przeprowadzić umowę zbiorową z całą

bezwzględnością na niekorzyść robotników.

Nie jest to fakt odosobniony, dlatego też klasa robotnicza powinna stanąć twardo na swojem stanowisku i nie pozwolić na najmniejsze obcięcie płac.

Jesteśmy świadkami niebezpiecznych zakusów bankrutującego kapitalizmu na najistotniejsze zdobycze socjalne robotników.

Oto czytamy w prasie, że Lewjatan, kapitalistyczna organizacja ma wnieść w najbliższym czasie memorjał do rządu o zniesienie angielskiej soboty i wprowadzenie 48 godzinnego tygodnia roboczego i zmniejszenie świadczeń na rzecz ubezpieczeń społecznych.

A my robotnicy co mamy robić? Czy mamy patrzeć dalej z założonemi rękami, aż kapitał doprowadzi do swoich zamierzeń?

Jesteśmy świadkami jak przy nadmiarze nagromadzonych produktów pierwszej potrzeby (żywności, obuwia, odzieży, materjałów budowlanych) klasa robotnicza cierpi głód, niema co wdziać na siebie, niema dachu nad głową i drży z zimna.

Zastanawiając się głębiej nad dzisiejszem położeniem robotników dochodzi się do wniosku, że czas najwyższy skończyć z biernością należy przejść, należy przejść do czynu, należy mobilizować siły, do odparcia ataku kapitalizmu, który chce wszystkie ciężary wpakować na barki robotników.

Zastanawiając się nad sposobem obrony **widzę jedyny środek w organizowaniu się w Związkach zawodowych,** ale nie w tych, które są ekspozyturami partji politycznych ale **w Związkach zawodowych bezpartyjnych klasowych i niezależnych od żadnej partji.**

Uważam, że interes robotnika jest jeden, to jest walka o egzystencję i ubezpieczenia społeczne.

Może te parę słów prostych pisanych ręką robotnika zdejmie bielmo z oczu tych, którzy nie widzą niebezpieczeństwa grożącego klasie robotniczej, albo czekają, aż się byli opiekunowie nawrócą i przyjdą ich zbawić.

T. F.

—o—

Polska a pięcioletni plan gospodarczy Rosji Sowieckiej.

Wśród szerokiego ogółu krążą najsprzeczniejsze opinje, co do pięcioletniego planu gospodarczego Rosji Sowieckiej. Nie bez pewnego uzasadnienia wiąże się realizację t. zw „piatiletki" z przyszłością kształtującej się warunków gospodarczych Europy. Polska, sąsiadując bezpośrednio z Rosją Sowiecką, śledzi oczywiście z zainteresowaniem dotychczasowe etapy realizacji programu pięcioletniego. Zainteresowanie ogółu polskiego społeczeństwa z wyżej przytoczonych przyczyn jest znaczne lecz opinja i sądy są bardzo sprzeczne, gdyż docierające do nas wiadomości nie są także w zupełności zgodne.

Pesymiści, których u nas nie brak, wprost z pewnym przerażeniem głoszą jakoby realizacja programu „piatiletki" była na jak najlepszej drodze, co będzie musiało się odbić niekorzystnie na przyszłych warunkach rozwojowych gospodarki Polski.

Pewien snop światła na rozwój gospodarczy Z.S.S R,R. rzuca znakomity znawca tamt. stosunków Zygmunt Szempliński w 2-gim numerze dwutygodnika gospodarczego „Gospodarki Narodowej". Zdaniem p. Szemplińskiego rozwój gospodarki Z.S.S.R.R. nie odbywa się prędzej niż rozwój krajów młodo-kapitalistycznych, do których rzędu Polska jest zaliczana. Przedewszystkiem cechą rozwoju gospodarczego Rosji Sowieckiej jest nierównomierność postępu na różnych odcinkach gospodarki. Wspomniany autor twierdzi, że ścisłego programu gospodarczego ma okres pięciu lat Rosja Sowiecka nie posiada. Natomiast istnieje słowo „piatiletka", które jest hasłem agitacyjnem. Stąd też p. Szempliński twierdzi, że łamanie sobie głowy nad zagadnieniem - uda się czy nie uda „piatiletka" - jest zupełnie bezcelowe. Jedynie celowem jest badanie postępów gospodarczych Z.S.S.R.R. z okresem przedwojennym, oraz porównanie postępu gospodarczego z innemi państwami.

Patrząc z tego punktu i obejmując na polu naszego widzenia postęp gospodarczy Rosji Sowieckiej, należy stwierdzić wzrost produkcji przemysłowej w okresie ostatnich dwóch lat, natomiast znaczną zniżkę produkcji rolnej. Zwłaszcza jest zniżka propukcji roślin technicznych jak lnu, konopi, nasion oleistych. Wreszcie jest znacznie zmniejszona produkcja mięsa i nabiału oraz surowców pochodzenia zwierzęcego, przedewszystkiem skór i wełny. Stąd też zaistniała w Rosji Sowieckiej pewna nierównomierność, przekreślająca możliwość samowystarczalności gospodarki sowieckiej, Osiągnięte postępy w zakresie produkcji przemysłu metalowo mechanicznego i elektrotechnicznego zmuszają Z.S.S.R.R. do szukania rynków zbytu zagranicą. Bowiem zapotrzebowanie na rynku gospodarczym Rosji Sowieckiej jest niewystarczające. Coraz to więc widoczniejszą jest zależność od rynków międzynarodowych i stąd widoczne są sterania znalezienia nowych przyjaciół (w tym wypadku Włochy) i zacieśnienia stosunków z dawnemi (Niemcy). Kryzysem rolniczym objęta jest Rosja Sowiecka i w formie znacznie ostrzejszej, aniżeli rolnicze państwa Europy. Istnieje bowiem sabotaż rolników, którzy tą bronią walczą o korzystniejszą wymianę swoich produktów.

Rolnik sowiecki jest bowiem skrępowany, gdyż pieniądz nie uprawnia go do nabywania innych dóbr materjalnych. Dlatego też siew na wiosnę w 1930 r. trwał do końca czerwca a jesienią do 20 listopada Rolnik w Rosji Sowieckiej dobrowolnie nie chce pracować, gdyż ta praca nie daje mu korzyści. Porównując położenie tamtejszych rolników z położeniem rolników państw zachodniej Europy, a więc i polski musimy stwierdzić, że mimo niekorzystnych warunków rolnicy tych państw nie dążą do zmniejszenia produkcji ponieważ otrzymują za swe płody pieniądz, którym mogą dobrowolnie rozporządzać.

Z powyższego widać - chociaż pobieżnie, że wzrost produkaji przemysłu ciężkiego, zniżka natomiast produkcji surowców roślinnych, oraz upadek hodowli, są symptomami które nie są jasnemi punktami stosunków gospodarczych Rosji Sowieckiej.

Należy stwierdzić, że pesymiści polscy zupełnie nie mają podstaw od obawy, gdyż „plan pięcioletni" gospodarki sowieckiej nie wygląda tak idealnie - jak by sie zdawało.

Krótki artykół powyższy jest oparty na żmudnych studjach p. Szemplińskiego, który specjalnie poświęcił się badaniom stosunków gospodarczych Rosji Sowieckiej i dane czerpał ze statystyki oficjalnej rządu Sowieckiego. Natomiast sam autor odmalował nastroje szerokiej rzeszy sabotażującego chłopa rosyjskiego, który jednak był i jest kośćcem pacierzowym układu politycznego i gospodarczego Rosji Sowieckiej.

Na przełamaniu tego kośćca może się jednak wogóle system Rosji Sowieckiej załamać. C.d.n.

—o—

REFLEKSJE pana posła.

Już od kilku tygodni proszę p. redaktora, aby mi pozwolił „głos" zabrać, mnie, który jestem „echem" wspaniałych czasów sejmowych. Ciągle odmawiał.— Widocznie wpływał na niego post albo zatwardziała zima.

Jeżliby moje wynurzenia uważał ktoś za spóźnione, to niech się zwróci z pretensjami do p. redaktora.

Dla mnie miał stale odpowiedź: „Nie ma miejsca! Mamy dość materjału„

Tak się dzisiaj traktuje posła! Nawet redaktory nie umieją uszanować posła.

O Brześciu naprzykład pisali bardzo wiele, ale mało tam w tem było prawdy. Ja sam tam byłem — Przyznaję się! — Mówią mi że to dziś największy zaszczyt! — Ja też tak myślę, bo przecież Piłsudski także siedział w Magdeburgu.

Ja miałem ten „honor" przynajmniej od swoich a to jest także uznanie.

Ile razy przypomnę sobie Brześć, to zaraz sobie przypominam, że jestem posłem.

Musi w tem być jakowyś związek. I jest rzeczywiście! Sejm dziś to więzienie! Ani rusz wyjść, aby zrobić koncesyjkę, interwencyjkę lub inną dobrą partyjkę.

Obrady! ciągle obrady!

Śpię na tych obradach często, bo niema tych wrzasków, trzasków, jakie były za „naszych" czasów.

Ale co to za spanie „w fotelu"?

To tak, jak na karuzelu! Cała sala walca wciąż wiruje, a ten i ów wykrzykuje „Brześć Brześć Brześć!
— — — — — — — —

Nie idą mi te rymy, więc do prozy powrócimy. Jest to niebywałe za naszych czasów, aby każdą noc spędzać nie na uczciwem leżeniu, lecz ciągle na posiedzeniu.

Ten obecny Marszałek sejmu dlatego nazywa się Świtalski, bo obrady prowadzi do „świtu"!

Czy to wolno?

Kto to widział? Kto słyszał? Noc jest do spania! Mało to dni w ciągu 5 lat, żeby posłom noce zabierać? I to dzieje się w państwie, w którem jest tak ściśle przestrzegana ustawa o ochronie pracy, że tysiące ludzi jest bez pracy!!!

Jeszczebym się w ostateczności zgodził na to spanie w fotelu, ale żeby podwójną „szychtę" płacili.

O tych podwojonych djetach marzyłem w czasie jednej takiej conocnej drzemki, aż tu nagle piorun z gwiaździstego nieba uderzył.

Uchwalili i to bezemnie 15 proc. zniżki djet poselskich. To jest okropne! Wszystkim darmozjadom skrobipiórkom pozostawili a posłom — uważają —

Budowa szkoły w Jaworznie.

Sprawa szkolnictwa powszechnego związana z interesem przyszłości państwa musi być przedmiotem rozważań ogółu społeczeństwa.

Wychowanie przyszłych pokoleń winno być troską wszystkich, którym jutro państwowe leży na sercu. Jeżeli liczba dzieci w jednej szkole wzrośnie z 590 na 960 to liczba sal ze 7 musi wzrosnąć na 15 a conajmniej na 13.

Wzrost liczby dzieci powinien pociągnąć za sobą wzrost ilości sal szkolnych.

Wzrost liczby dzieci jest pewny a na pomieszczenie tych dzieci nie ma dotychczas żadnych widoków. W tem tkwi istota katastrofy, że coraz większa ilość dzieci nie będzie mogła dostać się do szkoły a temsamem korzystać z powszechnego nauczania.

Dzieci bogatszych rodziców będą mogły pobierać naukę prywatnie, lecz co się stanie z dziećmi rodziców biednych?

Czy ci, na których ciąży moralny i obywatelski obowiązek zabezpieczenia przyszłego pokolenia przed analfabetyzmem patrzą przewidująco w niedaleką przyszłość?

Wszak dla biednych dzieci jest nauka jedynym majątkiem przy bezwinnem pokrzywdzeniu społecznem!

Żadnemi półśrodkami nie da się sprawy załatwić, przez wynajmowanie lokali, których zresztą braki nie odpowiadają najelementarniejszym wymaganiom szkolnym a ponadto wynajem sal szkolnych jest bardzo kosztowny.

Jedynem możliwem wyjściem jest budowa szkoły.

Chciałbym, aby się ktoś znalazł ktoby miał inne wyjście!! Chęci zmierzających do rozpoczęcia budowy nie brakuje, bo to nic nie kosztuje!!

To jest jednak za mało stanowczo za mało!!

Jeżeli więc wszyscy rozumieją konieczność budowy szkoły, jeżeli są potemu dobre chęci, to w czem leży przyczyna realizacji tej sprawy?

Odpowiedź jest gotowa! **Kryzys gospodarczy!!** Otóż kryzys ten istnieje i w całem świecie w całej Polsce i w Sierszy i na Śląsku.

I oto ze zdumieniem czytam, że w województwie śląskiem wybudowano w ostatnich latach 46 budynków szkolnych a jest planowana budowa 80 budynków.

Czyż na Śląsku nie ma kryzysu? Czy Śląsk jest zabezpieczony przed zmorą kryzysową? Otóż nie! Tam jest zrozumienie potrzeb szkolnictwa, tam mają oczy zwrócone w przyszłość.

Nie chcę na razie wchodzić w motywy, zauważam to tylko, że można pomimo kryzysu wyznaczyć miejsce pod budowę, można zacząć zwozić kamień, którego na wzgórzach jaworznickich jest dosyć, można rozpocząć przedwstępne roboty, bo kryzys nie potrwa lata a katastrofa w szkolnictwie, przyjdzie za 3 lata. To za krótki okres czasu, aby tylko myśleć i zastanawiać się!!

Szkoły w jednem roku nie zbuduje a przecież wybudować się ją musi.

J. Piątkowski.

Komunikat.

Wszystkim członkom podaje się do wiadomości że sekretarjat powiatowy Bezpartyjnego Związku Zawodowego Górników w Polsce **znajduje się tymczasowo w Jaworznie** gdzie należy kierować wszelkie korespondencje we wszystkich sprawach organizacyjnych pod adresem.

Tow Francblau Teofil Jaworzno Grunwaldzka 687.

Prosimy wszystkich P. T. Czytelników o wpłacenie prenumeraty za kwiecień na rachunek Komun. Kasy w Chrzanowie Nr. 404.101

NIEŚCIE POMOC BIEDNYM!

KALENDARZ:

12	Niedziela	Juljusza
13	Poniedziałek	Justyna
14	Wtorek	Walerjana
15	Środa	Ludwiny
16	Czwartek	Lamberta
17	Piątek	Rudolfa
18	Sobota	Apolonji

Wszystkim P. T. Czytelnikom, którzy nie wpłacą prenumeraty, wstrzymamy w przyszłym tygodniu wysyłkę czasopisma.

Ponieważ otwieramy w przyszłym numerze osobny dział robotniczy i rolniczy, przeto prosimy wszystkich P. T. Czytelników ze wsi i miast Zagłębia o nadsyłanie korespondencji na ręce korespondentów ewentualnie wprost do Redakcji „Echa Zagłębia Krakowskiego". Jaworzno ul. Mickiewicza.

Prosimy P. T. Czytelników o nadsyłanie adresów ewentualnych prenumeratorów.

nie potrzeba!??

Idzie! — o! idzie „wyścig" o 15 proc. zwyżki w pracy a o 15 proc. zniżki w płacy.

Ładne czasy nastali! No! no!

— — — — — — —

Komuż się pożalę??

Od kilku tygodni słyszę, że ma wyjść nowe pismo bezpartyjne „ECHO ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO".

I wyszło we wielką sobotę.

A jakoże jestem „z bezpartyjnej" opozycji, że jestem „echem" tych dawnych „naszych" sejmów, że lubię się „zagłębiać" w polityce i że wreszcie to wszystko co jest „krakowskie" jak np. kiełbasy, plotki, kurjery, — mam słabość więc piszę i dalej pisał będę choćby na złość tym co „głos" schowali a „echo" wydali.

Jak wam Wszystkim wiadomo jestem w domu.

Teraz to wiem, że jestem posłem, bo mi się wszyscy kłaniają i „honorują" mnie „Panie Pośle".

W Warszawie nikt posła nie zna a w sejmie mówią „panie kolego"

Jest to koleżeństwo o tyle miłe, że i pan minister poseł kolega i pan profesor poseł kolega a i Marszałek Piłsudski, „hm tego! panie kolego" miał być posłem.

Ja twierdzę, że najlepsze posłowanie jest we własnym domu. Tutaj człowiek jest tyle co rząd „pod dyktaturą" wyższej „władzy"!

Ona się już zaczęła!

Żona moja (poczciwa) — nawiasem mówiąc — zaraz mnie przy drzwiach powitała, abym sobie posłowanie wybił z głowy, bo ona się na to nie godzi, abym cały tydzień siedział w Warszawie, w soboty sejmował, w niedzielę do domu nie zaglądnął i już w poniedziałek sejmował i po nocach się gdzieś włóczył. (przypadkiem ziewnęło mi się!)

Ona twierdzi, posłowie powinni być „starzy kawalerzy" co to ani żony, ani dzieci, ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest!!...

Może ma i trochę racji, ale co ja temu winien?

Kiedy zobaczyła, żem przywiózł o 15 proc, mniejszą pensję, wsiadła na mnie jak pies..... na.. ten tego...

Musiałem jej tłumaczyć, że głosowałem przeciw wnioskowi ale cóż, skoro należę w sejmie do mniejszości. Nie zrozumiała tego myśląc, że należę do żydów, niemców i ukraińców i ostatecznie oświadczyła mi, że gdybym był „w większości" to pensja byłaby większa a nie mniejsza.

Takie to już babskie rozumowanie i kwita!

Zauważyłem, że z jednego jest zadowolona a mianowicie: z uchwalenia ustawy przeciw-alkoholowej. — Głupstwo! —

Jeżeli piłem dotychczas jeden kieliszek — (bo dwóch odrazu nie mogłem) — to teraz muszę pompować w siebie wódkę jak samochód na stacji benzynowej, bo powiadam: „I wódka wyborowa i ustawa morowa... ale! interes państwa... to rzecz nowa...

Znowu rymy wlazły!

Najgorszy dla mnie posła był tydzień przed-

Aleksander Niemacedoński.

CRIMEN LAESAE... MAGISTRATIS

czyli odwsienie Trzebini.

Zbrodni obrazy.... magistratu - zbrodni, jaka nie ma sobie równej w historji powszechnej od czasów najdawniejszych aż do najnowszych - dopuściła się cała prasa europejska, *przemilczając* ignorancko tak doniosły akt dziejowy, jakim stało się niedawno na ziemiach polskich *umiastowienie Trzebini.* Pomyśleć, że ani jeden dziennik ani nocnik zagraniczny słówkiem nie wspomniał o urbanizacji największej, najpiękniejszej, najsłynniejszej wsi polskiej - to w klatce piersiowej każdego trzebinianina i każdej trzebinianki trzepocze się „biały gołąb smutku", żółty kanarek żalu i ryczy czarny lew rozpaczy! Z prasy krajowej jeden jedyny „Il. Kurjer Codzienny" (innych bowiem nie czytałem) zanotował na marginesie ten historyczny akt, którego międzynarodowe znaczenie ocenią dzieje dopiero w przyszłości. Ale my, paniedzieje, którzy patrzymy w przyszłość, jak w talerz zupy, leżący przed nami, i widzimy i kosztujemy tę zupę przyszłości, - my jednak zdajemy sobie sprawę z najcięższej wagi Urbanizacji Trzebini, o czem świadczy pod przysięgą pisanie tego ważkiego słowa przez wielkie „U". Pan poseł Gdula, profesor do sejmu, obiecał panu prezydentowi miasta, że na najbliższej sesji parlamentarnej postawi na nogi wniosek o interwencję sejmu w sprawie zwołania Nadzwyczajnego Zebrania Polskiej Akademji Umiejętności, któraby poczyniła odpowiednie poprawki w zasadach ortografji: „urbanizacja" i „umiastowienie" w odniesieniu do Trzebini będą odtąd pisały się przez wielkie „U". Byłoby już wskazanem, aby nauczyciele(cielki) w szkołach urządzili (iły) kilka lekcyj pokazowych kaligrafowania tych historycznych słów najpierw wielkiemi literami, następnie większemi i największemi.

Co nato miarodajne czynniki?

Nie czekając ich odpowiedzi, my, patrzący w przyszłość (mam tu na myśli ojca niniejszego feljetonu), oddajmy Urbanizację i samo *miasto* Trzebinię w ręce sprawiedliwości krytyki.

Niespornem jest, że Trzebinia 1 i 2 były do niedawna wsiami. Wprawdzie od dziada-pradziada i babki prababki mówiono: „Trzebinia-wieś," i „Trzebinia-miasto" ale tak mówić mogły tylko dziady i baby, bardzo starzy, kaszlący i skurczeni we dwoje. Twoją będę sercem całem i całem ciałem, jeśli te dziado-baby miały słuszność. Obie Trzebinie bowiem były dotąd wsiami. Mieszkańcy ich to proste chłopy ze wsi, rozum mieli chłopski, język chłopski (dotąd chłop w chłopa trzebińskiego mówi: „chowie się", „kiwie się" i t. p.), maniery chłopskie - jednem słowem honoru: wsie, zawsione wsie. Ludność zajmowała się uprawą roli mieszczan i hodowlą mydła („Elida„ i „Schicht"). Zresztą widok ogólny Trzebini przemawia za wsią. Wielkie pastwiska i pola składają się na integralną część tego zawsionego miasta. Największem pastwiskiem, pełnem nie tyle pasącego się żywego inwentarza, ile cuchnącego nawozu i wszelkiego paskudztwa - jest trzebiński Rynek. Co do pól - największem polem do popisu pływania po prypeckich błotach - to ulica Kościuszki, zwłaszcza początek jej pod rampą kolejową, środek pod „Sokołem" i koniec pod apteką. Między początkiem a środkiem i środkiem a końcem są przejścia w bród. O innych uliczkach nie wspominam, gdyż chude błota Prypeci nie wytrzymują z niemi porównania.

W tem miejscu konieczną jest krótka parabaza na temat chrztu ulic. Ulice chrzci się zwykle - *niezwykle nietrafnie* Jest, naprzykład, w Chrzanowie piękna Aleja Henryka (Lwie Pole), a jednym z jej dopływów - mała uliczka im. Słowackiego, przy której razem z tym wieszczem mieszka Czcigodny Autor trzebińskiego feljetonu. Uliczka ta całkiem słusznie powinna się nazywać ulicą Aleksandra Niemacedońskiego, a Aleja - Aleją Słowackiego, choć jeszcze słuszniej byłoby naodwrót, zwłaszcza, że Słowacki w Chrzanowie jest nieznany i w gminie niemeldowany, że nie miał nic wspólnego z Aleksandrem Macedońskim, z którym ja wspóle „nie", i, wreszcie, że porównanie jakiegokolwiek z jego dzieł z arcydziełem niniejszem wypadłoby na korzyść tego utworu, którego autora tylko przez wrodzoną skromność nie wymieniam....

Narazie zostawmy Aleję Henryka i ulicę Słowackiego. Ta nietrafność chrztu, czyli jego trefność, da się bowiem usprawiedliwić zasługami i powinowactwem najmiłościwiej panującego nam dzisiaj dziedzica Chrza nowa z Ryszardem Lwie Serce (Loewenherz). Ale jak usprawiedliwić trefnośc nazwy ulicy *Sienkiewicza,* która - bez ujmy dla wielkiego pisarza - powinna nazywać się imieniem jednego z jego dzieł, mianowicie ulicą *„Potopu"* - ? I t. p., i t. p. Proponuję, proszę Chrzanowa, prze-chrzty następujących ulic:

Alei Henryka (kompromisowo) na Aleję Parady Miłości, ulicy Słowackiego (z uwagi na biegnący wzdłuż niej galopem ogród Semiramidy p. Loewenfelda) na ulicę Henryka Adolfa, ulicy Grunwaldzkiej na M. van der Coghena, Kadłubka na Chlewik - z resztą wstrzymuję się do ogłoszenia konkursu. Trzebińską zaś ulicę Kościuszki proponuję przechrzcić na Królewskiej Huty Cynkowej.

Co nato miarodajne czynniki?

Pan poseł obiecał magistratom obu miast wystąpić w sejmie z odpowiednim wnioskiem. Ale że posłowie zwykli tylko obiecywać, wybieram się *osobiście* do Warszawy. Odjazd nastąpi z dworca osobowego w Chrzanowie o godzinie 17 alaminut 30.

Po krótkiej a ciężkiej dygresji wracamy z Warszawy do tematu. Niezbicie udowodniliśmy powyżej, iż Trzebinie były doniedawna wsiami. Dzisiaj, dzięki wczorajszemu wójtowi a obecnemu prezydentowi, obie te siostry syjamskie stały się wielkiem miastem.

Z tą chwilą zmieniła się Trzebinia nie do poznania.

Ciemne chłopy przepoczwarczyły się w jasnych panów, dotychczasowy ich strój: buty z cholewami i koszula „po wirchu" poszły w odstawkę. Na szyi każdego trzebinianina bieli się kołnierzyk i mieni krawat, na nogach świecą się półbuciki.

Magistrat już wyasygnował odpowiednią sumę na przeprowadzenie linji tramwajowej, kolejki napowietrznej, podziemnej i na kolejki wódek-bartosikówek. Po kolejce mają ojcowie miasta wystąpić z szeregu z projektem założenia Uniwersytetu Trzebińskiego, gdyż Wszechnica Jagiellońska jest po pierwsze godzinę drogi żelaznej od Trzebini, a po drugie i najważniejsze - poziom naukowy tej uczelni nie odpowiada wybrednym wymogom trzebińskiej młodzieży...

Odwsienie Trzebini wpłynęło decydująco na zmianę polityki samorządu. Polityka ta, za wsich czasów nastawiona pod kątem wypiętym w kierunku wewnętrznego pokoju, idzie obecnie po linie pacyfikacyjnej tak wewnątrz, jak i nazewnątrz Miasta. Pozostawiając sprawy wewnętrznościowe internistom politycznym przyjrzymy się polityce zagranicznej. Samorząd nawiązał stosunki handlowe z kilkoma ościennemi mlocarstwami, jak: Trzebionka, Górka, Myślachowice, Młoszowa czyli Zagłębie Krokowskiego i in. Eksport towarów do tych mlocarstw, ograniczający się głównie do wody sodowej Steinbergera, konkurenta chrzanowskiego Grajowera, odbywa się drogą lądową, eksport do państw zaościennych drogą wodną: Chechłem do Dulowy, a Rybną do Sierszy. Swoją drogą odbywa się imprort z tych wszystkich krajów, a z towarów importowanych największy rynek zbytu znajdują jaja, masło ze serem, mleko prosto od krowy i krajowe pomarańcze - ziemniaki.

Tyle co do niecielesnych stosunków handlowych.

Stosunki czysto polityczne i nieczysto dyplomatołkowate ułożyły się jak najpomyślniej. Świadczą o tem gęste gesty kurtuazyjne, rozsiewane hojną ręką angażowanych przy samorządzie placówek dyplomatołkowatych. Wczoraj, naprzykład, poselstwo młoszowskie wydało bankiet dla miejscowej prasy (ogłoszenia magistrackie, ulotki i afisze kinoteatru „Grażyna"), przedwczoraj ambasada sierszańska dla kiruSokołów, a pojutrze odbędzie się w salonach poselstwa krzawskiego (ad Myślachowice) bankiet na cześć wycieczki Polaków z Chrzanowa. Będzie to *cabankiet.*

A propos kinoteatru „Grażyna":

Korespodent Wasz uzyskał „onegdaj" wywiad z panem dyrektorem „Grażyny". Wywiad ten - dla braku miejsca - podaję tylko w fragmentach.

Zacząłem od pytania:

Dlaczego pan dyrektor ochrzcił swój teatr imieniem mickiewiczowskiej bohaterki?

— Grażyna, jak panu wiadomo, jest matką dzisiejszej emancypantki. Jeździła na reprezentacyjne polowania, w zawodach strzeleckich zdobywała zawsze pierwsze nagrody, a w soboty, niedziele i święta chodziła na poranki i wieczorne seanse do kina. Stąd....

— Tak. Rozumiem. A jakie pan dyrektor ma plany na przyszłość w związku z zapowiedzianą przemianą kina niemego na dźwiękowe?

— Mam zamiar przedewszystkiem dźwignąć **lekramę** i puszczać same senzacyjne filmy. Grunt to **lekrama** i senzacyjny tytuł. Każdy film pod takim tytułem jest zawsze niebywałą **abstrakcją.**

Pełen rozkosznych dreszczy intelektualnych i zdziwionego podziwu dla świetnego znawcy ekranu, opuściłem wytworną i miłą pracownię dyrektora trzebińskiej „Grażyny", skąd następnie udałem się na bankiet, wydany wyłącznie na moją cześć przez poselstwo myślachowickie...

świąteczny!

Moja żona „dyktatura" sprzątała we wszystkich „kątach" i nie wiedziałem, w którym kącie mam siąść, aby sobie przeczytać najpierw „swoją" gazetę, a potem „Echo".

Ja przynajmniej mam swój kąt, ale nauczyciele na „prima—aprilis" mieszkania (wedle nowej ustawy) nie dostali, za to mieszkanie, które mają, nikt im nie zapłacił i... siedzą... także... na... w kącie!!!

Przysłowie mówiło „siedź w kącie, znajdą cię" Ja to znów zmienię i napiszę: „siedź w kącie zaflitują cię".

Ubezpieczenie na starość będzie!!!

Słyszycie robotni i bezrobotni?

Będzie!!!

Kto ma nadzieję doczekać się starości może „bezpiecznie żyć"!!

Radzę lepiej wcześniej umrzeć, bo przysłowie powiada: „starość nie radość"

Do widzenia, mili czytelnicy!

A teraz krótka uwaga poniewczasie!

1) Nie owijać kiełbasy w „Echo Zagłębia Krakowskiego".

2) Blankiet P. K. O. 404 101 nie jest papierkiem do... użytku!!!

3) Reklamy są najpewniejsze w „Echu Zagłębia Krakowskiego". bo ich tam dotychczas nie ma a kto pierwszy ten pewniejszy.

4) **Wszędzie, wszędzie niech będzie przeczytane „Echo"**

I w domku robotniczym i pod chłopską strzechą!!!

— — — — — — — — —

Może za ten rym ostatni, da mi p. redaktor jeszcze raz miejsce w gazecie?

Jontek Pjontek.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Echo Zagłębia Krakowskiego"

Echo z Zagłębia.

Co słychać z budową domu „Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej"? O rynku w Krzeszowicach słów kilkoro. Coś niecoś o t. zw. „Sali Teatralnej".

Z górą już cztery lata stoi pod dachem dom „Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej". Zbudowano go z groszowych wkładek członków, ofiarności obywatelstwa i hr. Andrzejowej Potockiej. Zapomniano tylko o jednej „drobnostce", mianowicie o wykończeniu. Cztery lata dom stoi pustką i niszczeje. Miała w nim przecież znaleść pomieszczenie(ochronka, organizacje społeczne, sala teatralna i t. d. A tymczasem co? Ochronka znajduje się w odległości pół kilometra od centrum miasta; znane są wypadki, że dziatwa trzech i czteroletnia dochodzi z promienia przeszło jednego kilometra. Organizacje społeczne nie mogą rozwinąć swej działalności w powodu braku lokali. „Towarzystwo Gimnastyczne Sokół" gnieździ się w stajni czy też w ujeżdżalni hr. Potockich. Zarząd tego Towarzystwa odbywa posiedzenia i Walne Zgromadzenia w Kancelarji Składnicy Kółek Rolniczych. „Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej" firmowy właściciel „Domu Ludowego" prawdopodobnie nie istnieje, gdyż w przeciągu ostatnich czterech lat nie wykazało wcale działalności organizacyjnej i społecznej.

Tak dalej być nie może. Opinja publiczna w Krzeszowicach jest poważnie losem „Domu Ludowego" zaniepokojona. Opinja publiczna domaga się, by Komitet budowy wyliczył się z ofiarności społeczeństwa, przedstawił kosztorys budowy i wytłómaczył powód czteroletniej śpiączki. Czekamy!

—o—

Krzeszowice

„Pięć domów i siedem drzew" jak wyraził się uszczypliwie jeden z członków krakowskiej orkiestry kolejowej w czasie capstrzyku z okazji Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nie analizujemy trafności porównania owego kolejarza. Koniec końcem — miasto. Jak każde miasto ma swój rynek: duży, ładny, prostokątny plac. Rynek krzeszowicki może być nawet bardzo ładny, gdyby nie małe . . ale. Mianowicie „budynek" straży pożarnej, wystawionej z czerwonej cegły w stylu klockowym à la Richter lub „Zabawnictwo polskie" p. Olasa z Gwóździa. Budka ta wystawiona jest akuratnie w trzeciej części rynku. Ot tak sobie bez żadnej proporcji, według zasady klasyczno-futurystycznej, gdyż futurystom o futuryźmie się jeszcze nie śniło, gdy ową klitkę budowano. Z powyższego widzimy jasno, że nie tylko Kraków ma swoje bolączki na temat; Odsłonić czy nie odsłonić kościół Marjacki — ale i Krzeszowice, z tą tylko różnicą, że naszym panom rajcom o podobnem pytaniu, odsłonić czy nie odsłonić rynek krzeszowicki nawet się nie śniło. Nie jestem zwolennikiem burzenia, bo kto wie, czy rynek krzeszowicki nie wyglądałby nawet ze strażnicą ładnie, gdyby znowu nie małe . . . ale w postaci kilkudziesięciometrowej długości ogona złożonego z bud drewnianych, w których porozmieszczano rozmaite kramy. Te budy właśnie t. zw. „Sukiennice" szpecą rynek naszego miasta. Należy je bezwzględnie zburzyć, zniszczyć i to jak najszybciej. Odsłonić aptekę p. Wł. Rybackiego do której ludzie stojący na rynku nie mogą trafić; odsłonić najpiękniejszą w Krzeszowicach kamienicę p. E. Rybackiego. Niech przybysze widzą, że w naszem mieście są nie tylko chlewiki ale i piękne domy.

Mamy nareszcie nową Radę Gminną, która szczyci się, że każe codziennie zamiatać chodnik wiodący z rynku ku dworcowi kolejowemu. Niechże ta Rada Gminna poszczyci się usunięciem z rynku największej brzydoty przyczepionej do strażnicy pożarnej. Niechże ruch targowy z rynku przeniesie na plac koło domu rękodzielniczego. Niechże rynek upiększy. Obsadzi drzewkami, pokryje klombami kwiatowemi, przy ścieżkach niech umieści ławeczki a w samym środku niech wzniesie pomnik, temu, którego Krzeszowice miały zaszczyt pierwsze witać po wymarszu Kadrówki z krakowskich Oleandrów — Józefowi Piłsudskiemu.

—o—

Krzeszowice mają nawet swoją salę teatralną. A jakże! Dlaczegoby nie! Sala ta mieści się na pierwszem piętrze budynku gminnego. Przed kilkudziesięciu laty była ona nawet ładna, bardzo ładna. Sufit pokryto bowiem herbami ziem polskich, ściany fantastycznemi kwiatami, mającemi imitować styl krakowski, słoneczniki zaś na drzwiach wymalować na przekór naturze na niebiesko. A juścil Górą fantazja!

Na widowni znajdują się krzesła, przepraszam, truposze krzeseł, przykry i namacalny dowód społecznego wyrobienia naszej publiczności. Znalazło się w Krzeszowicach Towarzystwo, fanatyczne Towarzystwo, które postanowiło sobie utrzymać porządek na sali. Ponumerowano więc przedewszystkiem krzesła. W czasie przedstawień obsadzono miejca dyżurnymi. Porządek był wzorowy, ale cóż okazywało się po przedstawiniach? Systematycznie zdzierała publiczność 75 procent numerów z krzeseł, a ponieważ kartki były dobrze naklejone, nie mogło być więc mowy o przypadkowem zerwaniu, czemu zresztą zaprzeczały liczne ślady noży. Tak! tak nasza publiczność jest pracowita i nie zasypia gruszek w popiele.

Nie lepiej przedstawia się sprawa ze sceną. Nie jest ona duża, nie jest też i mała. Ot sześć kroków wzdłuż cztery wszerz. Powierzchnia zupełnie wystarczająca. Scena ta była zaopatrzona w dekoracje, w każdym razie w to, co się ongiś dekoracjami zwało. Otóż wspomniane Towarzystwo fanatyków postanowiło odnowić także i dekoracje. Plan się udał. W kulisy włożono moc pieniędzy po to, by drugie Towarzystwo zniszczyło je następnej niedzieli. I to się nazywa porozumienie i uzgodnienie pracy Towarzystw na terenie naszego miasta!

Uważam, że owo Towarzystwo porwało się z motyką na ciemnotę masy. Tu nie wystarczy dobra chęć i pełna poświęceń praca jednej czy kilku organizacyj. Odnowieniem Sali Teatralnej w Krzeszowicach musi zająć się specjalny Komitet, który postara się w jak najkrótszym czasie salę odnowić, zaopatrzyć ją w odpowiedni sprzęt a sprawę rozrywkową uregulować i puścić po właściwym torze. Od Rady Gminnej, przedstawicieli sfer społecznych i organizacyj żądamy i ufamy, że sprawą tą zajmią się szczerze już w najbliższych dniach.

—o—

z Krzeszowic.

O most na Chechle pod Radwanowicami starają się przedstawiciele tej wioski. Komisja Wydziału Powiatowego pod przewodnictwem p. inż. Francoza zbada w najbliższym czasie teren i wyda w tej sprawie orzeczenie.

Rejonowa Konferencja nauczycielska w Krzeszowicach odbyła się w pierwszych dniach marca pod przewodnictwem kier. szkoły p. Mirockiego Na konferencji obecnym był p. Krzanowski insp. szkolny.

Z Jaworzna.

O Jaworznie słów kilka.

Któż nie zna tego miasta stojącego a grubej podeszwie węglowej?

Niegdyś leżało ono przy jedynej wspólnej granicy trzech państw zaborczych nie bezpośrednio, lecz przy pomocy swojego daleko wyciągniętego „Jęzora". Jest ono czasem na perłą Zagłębia Krakowskiego. Można do tego miasta, liczącego z nadwyżką 20.000 mieszkańców dojechać autobusem skąd kto chce, a z Chrzanowa także koleją.

O autobusach pomówimy innym razem, bo narazie nic pochlebnego nie dało by się o nich mówić.

Tym razem pomówimy o kolei, jako że to dawniejszy i niby pewniejszy środek komunikacyjny.

Przed rokiem można było dużo mówić o tej linji kolejowej kiedyto trzeba było 18 km. drogi jechać całą godzinę. Ażeby ktoś nie pomyślał, że to jest t. zw. „wic" zostawiono „na pamiątkę" dwa takie pociągi. Jeden wychodzi z Chrzanowa o godz. 21 min.10 a przyjeżdża do Jaworzna o godz. 22 min.25, drugi wyjeżdża z Jaworzna o godz. 12 min. 25 a przyjeżdża do Chrzanowa o godz. 13 min. 30. Otóż 3½ minuty jazdy koleją na na 1 km, to jest dowodem, że do Jaworzna nie ma się po co śpieszyć.

Wprawdzie wkroczę na teren Chrzanowa a to mi jest niedozwolone, jednak przy sposobności muszę trącić o most w Chrzanowie, który należy dzisiaj do wyjątków w Polsce a na który trzeba z bagażami „włazić" i potem z niego „złazić", chcąc się przesiąść „na Jaworzno"!

Dziś jeździ się tak zwaną „motorówką" w przeciągu 33 min. ale ta jazda należy do ciekawych. Wagony tańczą foxtroty charlestony i dziwić sie trzeba że dotychczas te „głupie, stare wagony" nie wyskoczyły z szyn. Kiedy lokomotywa po wielkich stękaniach „wygramoli się" na t. zw „Pietrusową górę", widzi się

Władysław Sosna.

Dom i szkoła.

Nowela. C. d.

Wnęk nie oponował. Dziwna suggestywna siła wyższości Jaśka Pędzy kazała mu wykonywać polecenia jego młodocianego mistrza.

— Trzeba być skończonym frajerem, aby ciężko pracować — tłumaczył Kubusiowi niezbyt zawile arkana swej sztuki.

Minęli właśnie kopalnię i skierowali swe kroki wzdłuż toru kolejowego. Na przecięciu perspektywy szyn wykwitł biały obłoczek dymu najeżdżającego pociągu towarowego.

— Skocz na wał i kapuj, czy nie idzie sułek komenderował Pędza.

Posłuszny rozkazowi ulokował się Kubuś na nasypie, Jasiek zaś pobiegł naprzeciw żelaznego smoka, który sapiąc ciężko ciągnął powoli pod górę długi łańcuch wagonów. Czepiał się sprawnie żelaznych zworów, odsuwał z wysiłkiem drzwi wozów i zaglądał do wnętrza.

Wnęk obserwował tę dziwną operację towarzysza osłupiałym wzrokiem. Nie rozumiał znaczenia tajemniczej dla niego czynności. Właśnie mały rabuś kolejowy przylepił się do jednego z wagonów. Jednym ruchem ostrego noża przeciął plombę, rozsunął drzwi wozu i zniknął w głębi. Wnęk długo nie czekał. Z czarnej czeluści wagonu jęły wylatywać jedna po drugiej małe skrzynki i worki z towarami. Ta jedna chwila uprzytomniła Kubusiowi wszystko: lekką pracę Jaśka Pędzy, jego porządne ubrania, lepsze stosunkowo od ubrań robotników z kopalni, jego rozrzutność pieniędzy i jego wzgardę do wszystkiego, co trzeba było zdobyć trudem uczciwej pracy. Ta jedna chwila zilustrowała mu dokładnie, kim był Jasiek Pędza. Wstręt ogarnął go na samą myśl, jak potworną jest praca zarobkowa towarzysza jego zabaw. Nie zdawał sobie sprawy z pobudek, które pchnęły Jaśka do podobnego sposobu zarobkowania. Przyzwyczajony do wygody w domu a częściowo oddzielony murem stanowiska ojca od dzieci rodziców rekrutujących się z warstwy robotniczej, nie mógł rozumieć pobudek, które pchały już młodzież nieletnią na drogę kradzieży, a przez to z czasem i do zbrodni.

Wstręt i przestrach zmusiły Kubusia do wycofania się z tej mimowoli zawartej spółki. Nogi same niosły go ku kolonji. Biegł naprzełaj i nie zważał, że zgubił czapkę i przewracał się co kilka kroków. Byle jaknajprędzej oddalić się od miejsca kradzieży, byle tylko nie zasłużyć na miano: złodziej!

Dyrektor Siepra słuchał z uwagą.

Nadsztygar Wnęk siedział naprzeciw naprzeciw jego biurka i opowiadał:

— Panie dyrektorze. Zwlekać nie możemy. Główny budynek kolonji przedstawia dla życia mieszkańców poważne niebezpieczeństwo. Badałem sam ostemplowanie komory „Tadeusza" i stwierdziłem, że na obecne warunki jest niewystarczające. Nadgniłe belki nie utrzy-

Jaworzno oświetlone tysiącem świateł niczem Warszawa.

Jeśli ktoś wjeżdżał do Warszawy od strony Lublina, to zdawało mu się, że już wjeżdża do Warszawy tymczasem musi objechać szerokiem koliskiem Warszawę.

Tak samo jest w Jaworznie. Wjeżdżasz do Jaworzna a potem oddalasz się coraz więcej i więcej, aż wreszcie miniesz miasto i na przedmieściu cały kilometr od środka miasta musisz wysiadać.

Musisz!! Czy chcesz, czy nie chcesz bo to jest stacja „graniczna“!! Dalej nie dojedziesz chociaż Mysłowice są pod nosem! Tu kończył się świat austrjacki a **polski jeszcze się nie zaczął!!!**

Ze stacji musisz bagaże dźwigać na plecach lub w rękach, jak komu wygodniej, bo fjakrów w Jaworznie nie było i niema, bo i zresztą poco? Przy takich wygodach nikt nie ma ochoty jeździć tą koleją.

Że znikły te „żółwie pociągi“ a nastały „motorówki“ jest to zasługą obecnego naczelnika stacji p. A Chmielewskiego

On to starał się, aby otworzyć stację o połowę bliżej miasta lecz Ministerstwo kolei z niewiadomych powodów nie godzi się na „wygodę“ pasażerów!

Nic więc dziwnego, że każdy szuka szybszej komunikacji autobusowej, chociaż i tutaj użyje sobie takich przyjemności, że przeklina wszystkie środki komunikacyjne Jaworzna, chociaby tylko z takim światem jak Chrzanów

Na razie tyle! Na drugi raz o ministerstwie oświaty!

der

Rejonowa Konferencja nauczycielska w Jaworznie odbyła się 28 marca b.r. na Starej Hucie pod przewodnictwem kier. szkoły p. Prześlaka w obecności p. insp, Krzanowskiego. Oprócz spraw zawodowych szkolnych omówił Dr. Budzyński lekarz szkolny sprawę higjeny szkolnej a p. Kowick sprawę teatrów ludowych.

Fabryka bieli cynk w Niedzieliskach.

Po kilkumiesięcznem zamknięciu została częściowo otwarta przez co zyskało pracę z górą 46 bezrob.

Byłoby wskazanem, aby przy przyjmowaniu robotników, kierowano się względami na potrzeby robotników obarczonych rodziną.

Redukcje i stójki w kopalniach jaworznickich trwają w dalszym ciągu mnożąc ilość bezrobotnych.

z Sierszy.

W Sierszy Wodnej odbyło się dnia 22.III. Zgromadzenie, na którem sprawozdanie polskie zdawał ruchliwy poseł naszego okręgu p. prof. poseł Gdula.

Sprawozdanie ujęte w sposób wykluczający wszelkie schlebianie czy to jednostkom czy to grupom społecznym, dało pełny i treściwy obraz prac sejmu a w szczególności grupy parlamentarnej B,B.W.R.

Zgromadzeni (około 200 osób) z zainteresowaniem wysłuchali całkiem nowej formy referatu nagradzając posła rzęsistemi oklaskami. Po bardzo rzeczowej dyskusji przemawiali ob. Raczkowski i ob.Wróbel Szczególniej zwrócono uwagę na fakt, aby rząd na mocy przysługującego mu prawa wglądnął w **kolosalnie wybujała koszta administracyjne wykazywane przez poszczególne przedsiębiorstwa,** co w dzisiejszych krytycznych czasach nie powinno być tolerowane.

R.

z Chrzanowa.

Liczne pożary powstałe w ostatnich latach na terenie powiatu chrzanowskiego, mocno zaniepokoiły tutejszy ogół strażacki. Wysiłki straży pożarnych rozbijały się o brak sprzętu jak: sikawek, węży tłocznych, oraz uzbrojenia. Drugą bolączką, to ogólny brak wody.

To też na licznych odprawach naczelników straży niedomagania te były szeroko omawiane i dyskutowane.

Trudności finansowe naszych jednostkowych gmin, ogólna zła sytuacja gospodarcza w powiecie, utrudniała jakiekolwiek rozwiązanie sprawy. Biorąc wszystkie te trudności pod uwagę, Naczelnictwo Okręgu XV-go postanowiło przystąpić do rozbudowania rejonowych straży i wyposażenia ich w sprzęt motorowy, w Chrzanowie zaś postanowiono założyć Powiatowe Pogotowie Pożarnicze. W niespełna trzy miesiące myśl rzucona w szeregi strażactwa została należycie zrozumiana i wykonana.

Zorganizowano składki wśród straży pożarnych i gminy, które przyniosły kwotę 5.528 zł. 63 gr. zaś w dniu poświęcenia wpłacono na gwoździ 4.388.68 zł.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń zaś udzielił subwencji w kwocie 5.000 zł. oraz pożyczkę pięcioletnią w kwocie 5.000 zł.

Kwoty te umożliwiły zakupienie powiatowego wozu pożarniczego, zaopatrzonego w 500 mtr. węży, 2 wysokociśnieniowe sikawki motorowe, oraz sprzęt pożarniczy.

Uroczyste poświęcenie samochodu odbyło się przy licznym udziale strażactwa i przedstawicieli niemal wszystkich gmin Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością Dr. Piotr Wielgus Prezes Zw. Wojewódzkiego i Wiceprezes Głównego Związku, Inspektor Adam Biedroń Kalinowski, oraz przedstawiciele miejscowych władz politycznych i samorządowych.

Pan Poseł Prof. Gdula w przemówieniu swem wskazał na ofiarną i bezinteresowną pracę ogółu strażackiego, oraz na państwowo twórcze zadanie Związku Straży.

Pierwszy chrzest ogniowy wóz pożarniczy otrzymał wByczynie w czasie pożaru dnia 6-go marca b. r.

Dalszą troską naszą będzie utrzymanie stałego pogotowia, obsługi, oraz rozbudowania sieci alarmowej. Prace nad rozbudową rejonowych straży posuwają się także naprzód. Na czoło wybija się O. S. w Sierszy, gdzie w roku 1930 zakupiono już sikawkę motorową, O. S. P w Krzeszowicach i Jaworznie.

W ten sposób w roku 1930 rozbudowane zostały 3 ośrodki rejonowe.

Dalsza rozbudowa nastąpi w r. bieżącym.

Wiadomości z Brzeszcz.

Walne Zgromadzenie Koła T.S.L.. Na tegorocznym Walnem Zgromadzeniu Koła T.S.L. wybrano ponownie Prezesem p. Inż. St. Kulejewskiego zastępcę p. Jaziernickiego kierown. tut. szkoły, sekretarzem p. J. Momota urzędn. kopalni. Na wzmiankę zasługuje Sekcja oświatowa, która urządza prawie każdego tygodnia wyświelanie filmów naukowych dla tut. szkoły. Sekcją zarządza p. Sydor kasjer kopalni. Przy kole T. S. L. istnieje Kółko amatorskie które skupiło wszystkie najlepsze siły, temsamem wszystkie dotychczas istniejące kółka przy najrozmaitszych stowarzyszeniach zostały siłą faktu zlikwidowane. Naczelnym reżyserem wybrano p. Dr. Manaczyńskiego adwokata i naczelnego sekretarza Dyrekcji Kopalń.

Es-ki.

—o—

mają zbyt cienkiel warstwy ziemi, naciskanej przez masyw czteropiętrowego domu. Każdy dzień może przynieść katastrofę.

— Więc?

Dom należy jaknajszybciej dolożować. Nie nadaje się obecnie już do użytku, należy go zburzyć. Nie możemy przecież narażać lekkomyślnie życia dwustu ludzi. Ich krew spadłaby na nas i byłaby nam przekleństwem do końca życia.

— Słusznie, lecz gdzie tych ludzi podziejemy? — zmartwił się dyrektor. Wstał od biurka i chodził nerwowo po kancelarji. — Kolonja jest tak przepełniona, że niema ich gdzie ulokować. Budżet tegoroczny nie przewiduje podobnych wydatków. Trzebaby długich starań w Kolonji, to wymaga najmniej trzechmiesięcznej zwłoki.

— Uważam że chwilowo da się złemu zaradzić...

— Słucham?

— Magazynów żywnościowych i tak narazie nie potrzebujemy. Są dość solidnie zbudowane. Wystarczy tylko wstawić ścianki i wymurować piece, a będą mogły pomieścić wygodnie wszystkich nawet przez zimę

— Zgadzam się i upoważniam pana do przeprowadzenia tych robót — uścisnął mu dyrektor podaną na pożegnanie rękę.

Dla nadsztygara Wnęka rozpoczął się nowy okres pracy. pracy podwójnej. Kopalnia i przeróbka magazynów pochłonęły go całkiem i nie dozwoliły zwrócić baczniejszej uwagi na syna. Kubuś zmienił się od pamiętnego dnia bardzo. Spoważniał i często się zamyślał. a co znamienne. to bardzo gorliwie uczęszczał do szkoły. Dawna jego nieufność zniknęła z chwilą uwolnienia się z pod wpływu Jaśka Pędzy. Kubuś uczył się pilnie, a nawet dla pani Haliny znalazł jaśniejszy uśmiech. Nagłej tej przemiany nie pojmowała. Cieszyło ją to niewymownie, tymbardziej że wyjątkowo inteligentnego chłopca darzyła szczególniejszą sympatją, która wypływała może z innego źródła.

Skończyła się wiosna i lato gdzieś tam po wsiach zaczęło stawiać pierwsze kroki i siać dokoła upojny zapach zżętych koniczyn. Na kopalni było zawsze jednakowo. Te same suchotnicze drzewka stały tu i ówdzie nieśmiało wznosiły ku niebu kikuty gałęzi ze strzępami oczernionych sadzą liście. Ogrzane słońcem powietrze zamarło w przestrzeni i stało się wielkiem ekranem, na którym film życia snuł kurzem ulicznym pyłem węglowym i sadzą z piętnastu kominów „Piasta“ epopeję tragedyj górniczej osady. Tragedyj tych w lecie bywało najwięcej. Nie było dnia, któryby życiu nie złożył przynajmniej drobniejszej ofiary. Ludzie i przedmioty posępnieli w przeczuciu jakiegoś nieszczęśliwego wypadku. Jedynie szkoła jak zwykle jaśniała bielą swych ścian i śmiała się do końca rumieńcem swego dachu. Stary dom posępniał z każdym dniem i starzał się nadspodziewanie szybko. Z dnia na dzień starość jego uzewnętrzniała się jakimś znakiem. C. d. n.

—o—

Kiedy Bractwo Górnicze jest zobowiązane wypłacać rentę?

Przyznanie renty członkowi Bractwa następuje wówczas, gdy według orzeczenia lekarskiego i decyzji Zarządu Bractwa zaszła trwała niezdolność do wykonywania zawodu, z powodu starości, choroby, lub wypadku przy pracy.

Przyznanie renty jest stałe lub też czasowe t. j. na przeciąg czasu z góry określonego n. p. na rok i przed upływem tego czasokresu rencista bywa ponownie badany przez lekarza, poczem stosownie do wyniku badania, renta może być cofnięta lub też przyznania nadal, względnie na stałe.

Aby uzyskać rentę, należy być członkiem przez 5 lat, czyli 60 miesięcy; warunek ten odpada, jeśli niezdolność do wykonywania zawodu lub śmierć członka nastąpiła wskutek wypadku przy pracy.

Przeciwko nieprzychylnemu orzeczeniu Zarządu Bractwa, przysługuje członkowi prawo odwołania się do Sądu Rozjemczego Bractwa Górniczego w Krakowie, jednak odwołanie musi być zgłoszone najpóźniej w przeciągu 3 miesięcy od dnia następnego po dniu doręczenia odnośnego pisemnego orzeczenia Bractwa.

Odnośne odwołania opłatom stemplowym nie podlegają.

Bractwo Górnicze jest obowiązane wypłacać renty:

Członkom, którzy z powodu choroby, starości, lub wypadku przy pracy staną się trwale niezdolnymi do wykonywania swego zawodu do końca życia względnie od odzyskania z powrotem uzdolnienia do pracy zawodowej.

Wdowom po członkach, lub rencistach od dnia zejścia małżonka do końca życia względnie do dnia powtórnego zamążpójścia.

Pozostałym ślubnym i nieślubnym dzieciom członków lub rencistów od dnia, śmierci ojca, względnie matki, aż do ukończenia 16-go roku życia.

Wstępnym, rodzeństwu i wnukom członków i rencistów, którzy pozostawali na ich wyłącznem utrzymaniu i znajdują się bez środków utrzymania — przez czas pozostawania w niedostatku, jednakże rodzeństwu i wnukom nie dłużej. niż do ukończonego 16-tego roku życia.

Komunikat Straży pożarnej.

Mile byłem zaskoczony dzisiejszą pocztą, Wśród szeregu spraw strażackich znalazłem gazetkę „Echo Zagłębia Krakowskiego", Nareszcie- znalazła się grupa ludzi ofiarnych, która rozpoczęła wydawanie pisma, w którem będzie można poruszyć nasze bóle radości,-projekty i sprawozdania żale i niedomagania. Szereg pism różnych rozchodzi się po naszem powiecie, poruszając bardzo często jedynie kronikę kryminalną tak jakby o nas nie było co pisać.

Dziś, już mając własne pismo, wykażemy że chłop czy robotnik interesują się innemi sprawami jak życiem i pracą państwową, twórczą, pracą społeczną oświatową spółdzielczą, i t. p.

My jako strażacy zgrupowani w najliczniejszą organizację, przepojoną szlachetną i bezinteresowną i ofiarną pracą cieszymy się z każdego postępu pracy, szczególnie z nowego tygodnika.

Uważam iż tygodnik ten będzie łącznikiem szerokich warstw społeczeństwa z naszą organizacją. Tu na łamach pisma będziemy poruszali i nasze sprawy obchodzące nie tylko strażaków, ale i ogół obywateli. To też sądzę iż Szanowna Redakcja użyczy nam w swem piśmie specjalnej rubryki, zwanej „Wyścig pracy strażackiej"

By pismo to było jednak łącznikiem, musicie Druchowie Prezesi i Naczelnicy Straży pismo to propagować i abonować. Na niewielką opłatę roczną znajdzie się w Waszych kasach kilka groszy.

Nie tylko to jeszcze, ale musicie Druchowie do niego nadsyłać swe uwagi i artykuły, Wykażmy społeczeństwu, cośmy już zrobili i co zamierzamy,

Z uwagi na to projektuję, by każdy oddział straży na wezwanie przez swego poprzednika umieścił sprawozdanie ze swej pracy, przynajmniej za okres ostatnich trzech lat. Straż składająca sprawozdanie do Redakcji „Echa wezwie dowolnie, którykolwiek inny oddział straży. Będzie to rodzaj pojedynku strażackiego. Jako pierwszy oddział straży wzywam Ochotniczą Straż Pożarną w Dąbrowie do złożenia sprawozdania, jako tą która zdobyła w ostatnich zawodach gazowych I-miejsce.

L.O.P.P. w Brzeszczach.

Walne Zgromadzenie Górniczego Komitetu Pow. L.O.P.P. Na tegorocznym Zgromadzeniu wybrało ponownie Prezesem p. Inż. Stankiewicza, sekretarzem został nadal p. Franciszek Tomala. Działalność miejscowego L.O.P.P. cieszy się ogólnem uznaniem. Prócz subwencjonowania jednego stypendysty szkoły lotniczej w Warszawie wyświetlono dla członków bezpłatnie filmy o treści lotniczej.

Es-ki.

—o—

Szczakowa.

Mieszkańcy gminy Długoszyn starają się od kilku lat o nawodnienie łąk lecz dotyczas bezskutecznie. W okresie bezrobocia wskazanem byłoby rozpocząć tam roboty ziemne.

—o—

Rynek pracy.

W czasie od dnia 30.III. do 4.IV. 1931 było zarejestrowanych bezrobotnych przez P. U. P. Pracy. w Chrzanowie

w powiecie oświęcimskim 1302.
„ chrzanowskim 5958.

Na poszczególne grupy zawodowe przypada:

	Chrzanów:	Oświęcim:
bezrob. górników	(491) 524	(96) 90
„ hutników metal.	(55) 56	— —
„ szklarzy	(43) 48	(2) 2
„ metalowców	(449) 452	(59) 53
„ pracown. budowl.	(400) 403	(100) 99
„ z inn. gał. przem.	(114) 116	(37) 35
„ pracown. niekfalif.	(4286)4217	(1004)1000
„ pracown. umysł.	(138) 142	(20) 22

Cyfry w nawiasach oznaczają liczby bezrobotnych z ubiegłego tygodnia.

W porównaniu z ubiegłym tygodniem w powiecie oświęcimskim przybyło 4 bezrobotnych, zaś w powiecie chrzanowskim liczba pozostających bez pracy zmniejszyła się o 18 osób.

Kronika Policyjna.

BABA W WORKU

na ulicach Chrzanowa.

W dniu 29/III. o godz. 23 znaleziono na ul. Garncarskiej w Chrzanowie żywy worek, z którego do uszu przechodniów dochodziło jojczenie i prosięce kwiki.

Jakby z pod ziemi wystrzelony, znalazł się w okamgnieniu posterunkowy P.P., który po rozwiązaniu worka odsłonił oczom gapiów wspaniały widok: W worku leżała półnaga piękna i młoda kobieta nazwiskiem **Julja Palkowa** lat 44' z Chrzanowa, ulica Krzyska 50.

Ponieważ dziewica ta znaną jest tutejszej policji z płomiennego patrjotyzmu, którego mocnym wyrazem jest popieranie przez nią Państwowego Monopolu Spirytusowego, i ponieważ z worka jechało wódką na złamanie karku, przeto posterunkowy polecił pięknej lokatorce opuścić zajmowane mieszkanie i zaproponował jej wykwintny nocleg w aresztach gminnych, skąd wczesnym dzionkiem razem z skowronkiem wyleciała igrać pod wolnem słonkiem.

Przed udaniem się na spoczynek łaskawie udzieliła policji następujących informacyj:

W krytycznym dniu w towarzystwie dwu gentelmanów wyjechała wierzchem na podeszwach do Luszowic, gdzie w pewnej esplanadzie po kolei oddawała się całem gardłem wszystkim napojom wyskokowym. W odmiennym stanie psychiczno - fizycznym wracała samopas do Chrzanowa. wstępując po drodze do Rygi, a u samych bram naszego miasta wypowiedziały jej zgrabne łydki posłuszeństwo. Położyła się więc na śniegu, marząc o własnym wyszynku, i zasnęła Zbudził ją dopiero Józef Koryczan, lat 45, zamieszkały stale w Porębie Żegoty 241, a niestale u naszej bohaterki, i - że dziewica opierała się, nie chcąc wracać do domu - użył gwałtu, zapakował ją do worka, zarzucił drogocenny ciężar na plecy i poniósł aż na ulicę Garncarską, gdzie z wyczerpania pozostawił go opiece przejeżdżających wozów, aut i tramwajów.

—o—

Tragedja 9 kur.

Na szkodę Marji Palkowej z Trzebini skradli niewyśledzeni sprawcy w nocy 5/9 b.m, z zamkniętej stajni 9 kur, 1 koguta i 3 indyki. Szkoda wynosi 90 zł. Kto na noc stajni nie zamyka, tenmu ukradną......... indyka.

Z Chrzanowa.

Sport.

Tegoroczny sezon piłkarski na terenie rozpoczął „benjaminek" ziemi chrzanowskiej. „Klub Sport Fablok" zawodami towarzyskiemi z Robot. Klub. Sport. Zagłębia z Dąbrowy Gorniezej, bijąc gości taką ilością strzelonych bramek 5:2 jako i techniką gry.

Ze względu na to iż jest to pierwszy mecz w sezonie, oraz na to iż w ostatnich latach sport piłkarski na naszem terenie ma licznych entuzjastów, niech nam wolno będzie mecz ten szerzej opisać, tem bardziej że do walki stanęły dwa bądź co bądź kluby, które pod miano „patałachów„ nie zmieszczą się.

Klub. Spor. Zagłębie jest drużyną silną, która w zeszłorocznych rozgrywkach o mistrzostwo usadowiła się na czwartem miejscu, grając też nie z „patałachami" bo z drużynami A klasow, śląskimi co już mówi za siebie.

Rozwój i karjera klubu Sport. „Fablok" jest tak wszystkim wiadomo, iż o niej i mówić nie trzeba, co o niej wszyscy sztubacy śpiewają. musimy tylko nadmienić iż klub ten ma specjalne warunki do wybicia się dzięki poparciu z jednej strony Dyrekcji jako też pracy Zarządu'

Prezentacja skonczona, przechod imy do opisania samego „boju". Inicjatywę w grze z miejsca wzięli w swe ręce goście narzucając gospodarzom tempo gry istotnie brawurowe, i przez dobrze przeprowadzony wypad otrzymują ze strzału Banasika pierwszą bramke w kilu pierwszych minutach.

Bramka ta wskutkach dla gości była fatalna gdyż okazała tą podniętę. której było potrzeba Fabloku zdezorjentowanemu tempem gry dopiero teraz można było zauważyć że Fablok rozgrzewa się zdwajając tempo gry którą musi hamować sędzia.

Od tego czasu goście niemają co do „zadania" gdyż Fablok gra na ich połowie boiska likwidując od czasu do czasu fortunniejszy wypad, któregoś gracza z gości przez świetną swą obronę, w której wyróżnił **Rusin** star. który miał swój dobry dzień wraz z niezastąpionym łącznikiem **Luchtrem**. do pałzy wynik 1:2 dla Fabloku.

Po pauzie widać namacalnie, iż goście „spuchli, niemogąc utrzymać narzuconego tempa gry, to też przychodzą do strzału za podyktowany przez sędziego rzut karny za rękę Pustelnika no i ten też strzelając wynik 1:3 na korzyść Fabloku.

Że goście nie wyjechali z Chrzanowa każdy ze swym golem to zawdzięczyć mogą swemu bramkarzowi Dewilowi który był świetny, oraz pewnemu brakowi w wykończeniu gry przez **„Fablok"** tłomaczonemu brakiem treningu, W przedmeczu grały drużyny młodsze Trzebinia—Fablok remisując, 2:2 i wykazując sporą doze ambicji i zacięcia.

Ze światu i Polski.

Dużo się mówi o rozbrojeniu, wtedy właśnie, kiedy się zbroją wszystkie państwa i dokonują wyścigu w tym kierunku.

W Niemczech zanosi się na wojnę domową, z powodu walk prowadzonych między komunistami i socjal. narodowemi.

Komuniści niemieccy rosną na sile a zbliżenie Niemiec i Rosji jest coraz wyraźniejsze. Oblicze Niemiec zaczyna się coraz więcej upodabniać do Sowietów.

—0—

W środkowej Ameryce w Nikaragui straszliwe trzęsienia ziemi, w czasie którego miało zginąć 5.000 ludzi, zmiotło z powierzchni ziemi stolicę tego kraju Managuę.

—0—

Niedługo po opuszczeniu Madery, przez Marsz. Piłsudskiego, wybuchł tam bunt wojskowy. Przewrót nastąpił niespodzianie. Powstańcy opanowali stolicę Madery Funschal.

—0—

W Rumunji nastąpiła dymisja rządu Mironescu. Jest duże prawdopodobieństwo, że utworzy się tam rząd pozaparlamentarny, bezpartyjny.

—0—

Ze starego kalendarza.



W POCIĄGU.

Konduktor kontrolując bilet jazdy, przystąpił do posła p. Witosa, który jechał w przedziale I. klasy z Warszawy do Wierzchosławic a zapomniał wziąść ze sobą legitymacji poselskiej.

— Proszę o bilet!

Witos gniewnie do niego:

— Pan nie wiesz kto ja jestem? Pan nie widział jeszcze mej podobizny w gazetach? Moja twarz sama, już powinna być biletem dla pana!

Konduktor: Być może, jednak na taki bilet można co najwyżej jechać III kl. a nie pierwszą.

Ogromne zainteresowanie w Polsce wzbudziła afera bankowa w Łodzi.

Otóż Bank Handlowy w Łodzi, jedna z najsilniejszych instytucji finansowych, ogłosił upadłość. Poszkodowanych jest bardzo wiele osób a między nimi wielu takich, którzy zaoszczędzony grosz składali w banku i odrazu wszystko stracili.

Ponieważ sprawa cała przedstawiała się zagadkowo wkroczyła prokuratura i oto pokazało się, że działy się tam nadużycia.

Mówi się wyraźnie o zaległościach podatkowych idących w miljony, o prywatnych dyskontach panów wicedyrektorów, o fałszywych bilansach. Opinję publiczną wprowadzono w błąd wykazując zyski, których nie było. Niedobór ma wynosić około 28 miljonów złotych.

—0—

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

W P. L. G. Niedzieliska. Został Pan w błąd świadomie wprowadzony, gdyż „Głos" umarł niemowlęciem i świata nie zobaczył. Komitet w całym prawie pierwotnym składzie redaguje „Echo", którego tak forma jak i treść wzbudziła ogólne zadowolenie. Ofertę Pana przyjmujemy z przyjemnością i prosimy o nadesłanie artykułów do Redakcji „Echa" Jaworzno ul. Mickiewicza.

W.P. K. St. w. harc. Jaworzno. Przyjmujemy z wielkiem zadowoleniem serdeczne powitanie tygodnika przez Harc. Gromad.

Również witamy z największą chęcią obietnicę współpracy z naszem Wydawnictwem. Chcemy w myśl naszych haseł służyć wszystkim warstwom społeczeństwa całego Zagłębia. Wszystkie „echa" z życia Związków i organizacji umieścimy z największą chęcią. Otwarcie stałego specjalnego „Działu harcerskiego", uzależniamy od gwarancji stałego nadsyłania wiadomości jak również od ilości prenumeratorów z „Gromady harcerskiej".

W. P. Sz. Karw. Niedzieliska. Dziękujemy Panu serdecznie za przychylną ocenę naszego Wydawnictwa jak również za życzenia staropolskie.

Prosimy bardzo o rozpowszechnianie naszego pisma na swoim terenie, Współpraca Pańska w tym względzie jest bardzo pożądana.

Prosimy o wytłumaczenie interesowanym, że wysokość prenumeraty zależna jest od ilości prenumeratorów. Przez silny napływ prenumeratorów i Czytelników możemy w przyszłości zniżyć cenę, ewentualnie powiększyć numer,

W. P. Doma.. Chrzanów. Za życzenia i objawy radości z ukazania się „Echa" bardzo dziękujemy. Charakter naszego czasopisma jest i będzie bezpartyjny.

W P. Len . Rudawa, Liczymy na pomoc ze strony Pana. Prosimy o adresy dla wysyłki. „Echa" do Rudawy.

W.P. P. Chowa Niedzieliska, Dotychczas nie można było skomunikować się w sprawie Pańskiej,

WP. R. M. Trzebinia. Ogłoszenie pod „Konieczność" w Nr. 1 „Echa" jest bezprzedmiotowe, gdyż sprawa została w marcu załatwiona.

WP. K. Gol. Chrzanów. Bardzo mile witamy apel zwrócony do O.S.O. Za współpracę serdecznie dziękujemy. Otwarcie działu pt. „W wyścigu pracy strażackiej" uzależniamy od gwarancji napływu materjałów jakoteż od ilości prenumeratorów.

W.P. Żubr. Król-Huta Na zapytanie kartką z dnia 8/IV odpowiadamy, że zgłoszenie Pana jest nieaktualne bo spóźnione.

W.P. Żurawski Chrzanów Z oferty nie skorzystamy, gdyż chodzi nam o maszynę większą. Przy sposobności oglądniemy.

Poska Zachodnia Katowice. Pismo W.P. Wil. Chol. bardzo nas ucieszyło i serdecznie dziękujemy za przesłane nam życzenia. Z drogi na którą weszliśmy nie zejdziemy

W.P. Is. Fran. Przeciszów sztleb. Hub Łączany i Wich. Wład. Podolsze. Polecamy się pamięci i do wspólnej pracy zapraszamy.

Skrzynka redakcyjna.

W. P. Fus... Chrzanów. Przepraszamy za niedokładności. Postaramy się, aby nie było „repete„. Prosimy zawsze możliwie jak najwcześniej nadsyłać swoje prace. Umieszczamy zależnie od miejsca.

W. P. Błon... Szczakowa. Za dotychczasową współpracę dziękujemy ale prosimy na poniedziałek na zebranie.

W. P. Dob... Młoszowa. Powtórnie prosimy o zjawienie się w poniedziałek.

W. P. Ka. Ko. Krzeszowice. Życzymy powodzenia w Warszawie.

—0—

NASZE DZIECI.



Adaś pyta matki, gdzie się urodziła?

Matka:—W Warszawie.

Adaś:— A tatuś gdzie?

Matka: W Krakowie!

Adaś: A ja gdzie?

Matka: W Częstochowie.

— Adaś namyśla się chwilę, poczem mówi:— Dziwna rzecz żeśmy się z takich dalekich stron tak razem zeszli.

ODCIĘŁA SIĘ.

Nie mogę pojąć, jak pani może nosić na sobie włosy innej kobiety?

— A jak pan może nosić na sobie wełnę innego barana?

ZROZUMIAŁ.

Nauczyciel w szkole ucząc o elektryczności, powiada: bierze się żywicę, pociera się lisim ogonem, kładzie się nad kawałeczkami pierza i to podskakuje.

Nauczyciel: Mordka Kugelszwanc jak robi się elektryczność?

Kugelszwanc: Prosze pana psora elektrycznoszcz roby sze, bierze sze, dżewicę pocira sze, łysem ogonem, kładże sze, na pierzyne i to skacze.

—0—

PRENUMERATA:

Miesięczna	zł. 1·—
Kwartalna	„ 2·50
Półroczna	„ 5·—
Roczna	„ 10·—

Ogłoszenia kolorowe 25% droższe.
Przy ogłoszeniach stałych rabat według umowy

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona za tekstem	300· zł. —
1/2 strony „ „	160· „ —
1/4 „ „ „	85· „ —
za 1 mm. w 1 szp. na 1 stronie	— „ 60
„ 1 „ „ „ „ w tekście	— „ 40
„ 1 „ „ „ „ po tekście	— „ 20
Drobne za słowo	— „ 10

Wydawca i Redaktor naczelny: Józef Piątkowski. Redaktor odpowiedzialny: Alojzy Brożek. Tel. № 6

Tłoczono w POLSKIEJ DRUKARNI PRZEMYSŁOWEJ w Jaworznie pod kierownictwem A. Brożka.